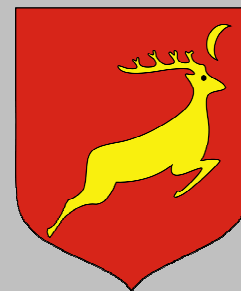


Więści znad Orzyca

Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Nr 9 listopad 2007 roku

<http://www.NaszKrasnosielc.tpzk.pl>



Wprowadzenie do wydania listopadowego

Wspaniale jest mieć święta w swoim kalendarzu i umieć je obchodzić. Te z nutą narodową w naszej gminie obchodzimy śpiewająco, i to zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Tradycja obchodzenia Święta Niepodległości w formie muzycznej jest już obowiązującym kanonem – chwała, podziw i podziękowania dla organizatorów oraz uczestników.

W tym wydaniu „Więści znad Orzyca” mogą Państwo przeczytać, o czym mówiono na ostatniej sesji Rady Gminy, choć nie zwalnia to z obywatelskiego obowiązku uczestnictwa w niej, przynajmniej od czasu do czasu. Sporo ciekawych informacji dla rolników, choć nie do natychmiastowego spieniężenia. Czy gmina będzie nowym właścicielem błoni nad Orzycem w Krasnosielcu? Czy i gdzie można nauczyć się jak rozmawiać z dziennikarzem? Jak funkcjonuje gospodarka komunalna u nas? W tekście o drogach piszemy, jak aktywny mieszkaniec, a co „gorsza” radny, może poprawić bezpieczeństwo na drogach. Jak nauczyciel w-f i Przewodniczący Rady Gminy postawili na baczność 109 osób. Dlaczego Premier naszego rządu płaci dwóm pięknym dziewczynom z naszej gminy. Czy można wywróżyć sobie męża lub żonę. Dlaczego pies może być na nas zły? Co powiedzą nam nasze kwiatki w wieczór wigilijny – póki co rozmawia z nimi tylko pani Iwona Kwiecista.

Polecam więc Więści zarówno do czytania, krytykowania, jak i pisania na ich łamach.

Dziękuję także firmie „KORNIK”, dzięki której czarne literki znalazły się na białym tle tego listopadowego wydania.

Sławomir Rutkowski

Egzamin z patriotyzmu zdaliśmy śpiewająco

Już po raz kolejny w ramach obchodów Święta Niepodległości zorganizowano w Krasnosielcu konkurs plastyczny pod hasłem „Żołnierz polski w różnych okresach dziejowych”, na który zgłoszono 73 prace uczniów z klas IV–VI i klas gimnazjalnych oraz 15 prac uczniów klas I–III. Konkurs miał zasięg gminny.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszył się konkurs recytatorski „Strofy o Ojczyźnie”, który od ubiegłego roku ma zasięg powiatowy. Na konkurs zgłosiła się bardzo duża liczba recytatorów. Z 51 wcześniej zgłoszonych osób ostatecznie wzięło udział 49, w tym 29 recytatorów ze szkół podstawowych z terenu powiatu makowskiego (Raki, Sypniewo, Drąždzewo, Szelków, Gąsewo, Amelin, Nowy Sielc gm. Rzew-

nie). Komisja w składzie: Aleksandra Szczepaniak, Ewa Zbrzeska-Zajac i Małgorzata Bielawska przyznała I miejsce Jakubowi Mikulakowi z PSP w Rakach, II miejsce Magdalenie Mackiewicz z PSP w Sypniewie, zaś III miejsce Małgorzacie Leszczyńskiej z PSP w Gąse-

kowską z Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Młode Kurpie” z Jednorozca, Anetę Wróblewską z PSP w Krasnosielcu, Agnieszkę Świder z PSP w Sypniewie oraz wymienianą wcześniej Żanetkę Skwiat. Wśród zespołów na uwagę członków komisji zasłużył: zespół wo-



wie. Przyznano również cztery wyróżnienia (Malwinie Szlaskiej i Martynie Mikulak z Raków, Dominice Rzewnickiej z Sypniewa i Patrycji Częścik z Gąsewa). W tym samym dniu, a mianowicie 9 listopada komisja w składzie: ks. Szczepan Borkowski, Zofia Wielechowska i Krystyna Wierzbicka-Rybacka oceniły recytację uczniów szkół gimnazjalnych (17 recytatorów z Krasnosielca, Sypniewa, Szelkowa, Gąsewa) i szkół średnich (6 recytatorów z Makowa i Krasnosielca). W kategorii szkół gimnazjalnych I miejsce przyznano Joannie Gutowskiej z Gąsewa, II miejsce Katarzynie Kukulskiej z Sypniewa i III miejsce Emilii Szewczak z Krasnosielca, zaś wyróżnienia otrzymali: Hasmik Hakobyan z Krasnosielca, Monika Wiśniewska z Szelkowa i Sylwia Matulewicz z Gąsewa. Nagrody dla laureatów zakupiono ze środków GOK w Krasnosielcu.

10 i 11 listopada sala Gminnego Ośrodka Kultury w Krasnosielcu wypełniła się śpiewem. W pierwszym dniu wystąpili soliści i zespoły z powiatu makowskiego, przasnyskiego i ostrołęckiego ze szkół podstawowych. Najmłodsza wykonawczyni Żaneta Skwiat miała zaledwie siedem lat. Akompaniował jej starszy kolega Jakub Mikulak (obydwój uczniowie PSP Raki). Komisja konkursowa w składzie: Franciszek Czajka, Włodzimierz Żegliński, Natalia Jurczak wyróżniła w tym dniu: Daniela Magdzińskiego i Izabelę Mał-

kalno-instrumentalny z Raków, chór działający przy Zespole Szkół Nr 1 w Makowie (najliczniejsza grupa) oraz bardzo barwny kurpiowski zespół regionalny z Zawad. Organizatorów ucieszył bardzo występ 30-osobowego chóru działającego od bardzo niedawna przy Publicznej Szkole Podstawowej w Krasnosielcu, który bardzo ładnie prezentował się na scenie w nowych szkolnych mundurkach.

W pierwszym dniu zaprezentowało się łącznie 208 uczniów szkół podstawowych.

ZAKŁAD STOLARSKI

„KORNIK”
www.zskornik.republika.pl

e-mail: zskornik@onet.eu

Amelin 48 0-606.96.83.19
Właściciel: Regina Kowalczyk 0-29 717.52.86

Kierownik:
Zbigniew Górski 0-692.07.17.55

OFERUJE:

- OKNA
- DRZWI
- DESKI podłogowe, szalówka
- SCHODY

drewniane ocieplane

www.zskornik.republika.pl

11 listopada zaprezentowali się uczniowie szkół gimnazjalnych i średnich, a także dorośli, których oceniała komisja w składzie: Zbigniew Maciej Kończyk, Alina Melnicka, Barbara Nosarzewska i Tomasz Bielawski. Wystąpiło 116 osób (10 solistów i 9 zespołów).

Wyróżniono: zespół instrumentalno-muzyczny z Gimnazjum w Sypniewie oraz chór działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Krasnosielcu (dorośli).

Wśród solistów z gimnazjum wyróżniono dwie uczennice z Gimnazjum w Sypniewie – Sylwię Olkowską i Edytę Borkowską, zaś z dorosłych najbardziej podobał się panowie Łukasz Mrozek i Henryk Kulesza, którzy reprezentowali Gminny Ośrodek Kulturalno-Oświatowy w Lelisie.

Przeгляд Pieśni Legionowej i Żołnierskiej z roku na rok cieszy się coraz większym zainte-

resowaniem. Właśnie dlatego w tym roku patronat Honorowy nad Przeglądem przyjął Marszałek Województwa Mazowieckiego Pan Adam Struzik, zaś organizatorami przeglądu byli Wójt Gminy Krasnosielec, Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim i Gminny Ośrodek Kultury wspierany przez członków grupy partnerskiej „Partnerstwo na rzecz rozwoju Ziemi Krasnosielckiej”. Nagrody ufundowali: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w zorganizowaniu konkursów i Przeglądu, które były doskonałym sprawdzianem patriotyzmu i dobrą promocją gminy.

Urszula Dembicka

Kolejna Sesja Rady Gminy

W dniu 27 listopada br. miała miejsce sesja Rady Gminy. Przewodniczący Rady pan Tomasz Olszewik, Wiceprzewodniczący pan Robert Kluczek oraz Wójt pan Andrzej Czarniecki informowali zebranych o stanie robót przy wodociągowaniu kolejnych wsi, zaawansowaniu prac przy remoncie GOK-u, dalszych losach mostu na Orzycu oraz poprawie przejezdności na ulicy Przejściowej.

Trzej sołtysi: z Łazów, Drażdżewa i Przytuł zabrali również głos w tej części obrad. Dwaj pierwsi pytali m.in. o oświetlenie uliczne w godzinach porannych, a pan Franciszek Ślaski, interpelował u pana Wójta w sprawie wadliwego zjazdu z drogi powiatowej na drogę gminną prowadzącą przez Przytuły Zaroże. Pan Wójt odpowiedział, że gmina nie ma funduszy na oświetlenie, obiecał jednak, że w okresie świąteczno-noworocznym będzie działała.

W sprawie zjazdu wyjaśnione zostało, że obowiązek budowy takowych spoczywa na budującym lub remontującym drogę nadrzędną (przebudowę drogi prowadziło Starostwo powiatowe przy współudziale finansowym gminy Krasnosielec). Pan Wójt stwierdził, że nie ma większego wpływu na te prace. Na koniec dodał, że jeżdżące tamtędy prągi z drewnem też mają wpływ na stan drogi. Tu głos zabrał Przewodniczący Rady sugerując, aby problem zjazdu zgłosić do Zarządu Dróg Powiatowych w Makowie.

Następnie pan Wójt zaapelował do mieszkańców, by nie tworzyli dzikich wysypisk śmieci, ale korzystając z faktu, że działa jeszcze wysypisko gminne, oczyścili swoje posesje i na wysypisko właśnie, a nie na tzw. sołtysówki lub inne ustronne miejsca, wywozili swoje śmieci. Przypomniał, że kara za niewłaściwe składowanie nieczystości rośnie aż 16-krotnie. Odnosił się również do działalności trzech firm wywożących śmieci, które działają na terenie gminy. Powiedział, że standardy świadczonych przez nie usług oraz stawki nie są takie same, ale to mieszkańcy mają prawo wyboru firmy.

Kolejna informacja dotyczyła składanych do Urzędu Skarbowego w Makowie oświadczeń o sytuacji majątkowej (obowiązek taki ciąży na radnych, niektórych pracownikach Urzędu

Gminy i kierownikach jednostek budżetowych). Na złożone 32 oświadczenia tylko 5 przyjętych zostało bez poprawek. Autorzy pozostałych musieli dokonać korekt.

Kolejnym punktem obrad było podjęcie uchwał w sprawie ustalenia wysokości stawek opłat podatków od nieruchomości.

Ustalono następujące **stawki od gruntu**:

- pod działalność gospodarczą - 0,55 zł/m²
- pod zbiornikami wodnymi - 3,74 zł/m²
- pozostałe - 0,19 zł/m²

Stawki za użytkowanie **budynków** ustalone zostały w następującej wysokości:

- powierzchnia mieszkalna - 0,44 zł/m²
- powierzchnia zajęta pod działalność gospodarczą - 16,00 zł/m²
- prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 8,86 zł/m²
- prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych - 3,84 zł/m²
- pozostałe /tj. np. garaże/ - 6,37 zł/m²

Składka podatku za budowle /np. maszty itp./ ustalona została w wysokości 2% ich wartości. Od podatku zwolnione zostały takie obiekty jak: związane z bezpieczeństwem publicznym, instytucje kulturalne, obiekty gospodarki komunalnej, przeciwpożarowe itp. Wyżej wymienioną uchwałę radni podjęli jednogłośnie. Wchodzi ona w życie z dniem 01.01.2008 r.

Bardziej kontrowersyjny okazał się problem stawek podatku gruntowego. Uchwalany on jest na podstawie ceny 1 dt.(decytony, czyli kwintala lub potocznie mówiąc metra) żyta. Minister finansów zaproponował stawkę 58,29 zł/dt. Na posiedzeniu gminnej komisji finansów stawkę tę obniżono do wysokości 40,00 zł/dt. Nieoczekiwanie okazało się, że w czasie przerwy w obradach w trakcie rozmów kulturalnych nastąpiło kolejne obniżenie stawki do sumy 37 zł/dt.

Przeciwko takiej zmianie stawki wystąpił radny Zbigniew Żebrowski, wyjaśniając, że drastycznie obniży to dochody własne gminy oraz automatycznie zmniejszona zostanie subwencja ogólna dla gminy z Ministerstwa Finansów, naliczana właśnie w Stawki podatku gruntowego. W praktyce budżet gminy straci kilkaset tysięcy złotych. Następnie stawkę 37 zł/dt poddano pod głosowanie, gdzie uzyskała poparcie 14 radnych.

Kolejne dwie uchwały dotyczyły zwiększenia wynagradzania:

Patriotycznie w drażdżewskim Wieczerniku

11 listopada o godzinie 8 i 9:30 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Drażdżewie, wierni zgromadzeni w świątyni wysłuchali wierszy i pieśni o tematyce patriotycznej w wykonaniu tutejszej młodzieży.

Podczas Mszy Świętej modliliśmy się za tych, którzy zginęli w obronie naszej Ojczyzny, za jej wolność oraz za rządzących, aby służyli wspólnemu dobru narodu.

Maria Cieszewska

- pracownikom administracji i obsługi szkół (zaproponowano, aby najniższe wynagrodzenie zasadnicze zwiększyło się do 770 zł, a wartość jednego punktu wyniosła 4,50 zł)

- oraz innych pracowników gminnego Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli (zaproponowano, aby najniższe wynagrodzenie zasadnicze zwiększyło się do 950 zł, a wartość jednego punktu wyniosła 4,50 zł).

Obydwie uchwały zostały przez radnych podjęte jednogłośnie, co będzie skutkowało wzrostem wynagrodzeń dla tych pracowników o około 20 proc.

W ostatnim punkcie obrad Pan Wójt odniósł się do decyzji Rady odnośnie do obniżenia podatku gruntowego. Poinformował, jak drastycznie zmniejszone zostaną subwencje dla gminy, w efekcie tak znacznych obniżek własnych stawek podatkowych. Stwierdził, że w tej sytuacji gmina nie będzie w stanie udźwignąć wszystkich spoczywających na niej zadań.

Na tę wypowiedź żywiołowo zareagował radny Tadeusz Skrobecki. Powiedział wprost, że nie tylko stawki podatku gruntowego, lecz i inne zostały bardzo zaniżone, „Pan wie, panie Wójcie, o czym mówię” wołał, pokazując jakąś kartkę z tabelami. Na koniec stwierdził, że jeżeli wszystkie stawki podatkowe będą ustalone zgodnie z wytycznymi Ministra Finansów, to wtedy rolnicy zgodzą się na wyższe stawki. Ta wypowiedź zakończyła sprawę.

Zatwierdzono protokół z poprzedniej sesji. I tu trzeba wspomnieć, że niestety nie zmieniły się zasady dostępności do protokołu. Radni „mogą się z nim zapoznawać w czasie 15-minutowej przerwy między obradami sesji”. W praktyce niewykonalną rzeczą jest, by 15 osób zdążyło w tym czasie przeczytać kolejno kilkunastokrotny tekst. Nie można przy tym zapominać o, tak ważnych dla wielu radnych, rozmowach kulturalnych.

Tak na marginesie chcę dodać, że obecność na sesjach jest bardzo dobrą lekcją z dziedziny wiedzy obywatelskiej. Dopiero tu można poznać, jak ważną rzeczą, z punktu widzenia mieszkańców gminy, jest obecność w Radzie - konstruktywnej opozycji. Tylko bowiem w toku dyskusji i ścierających się poglądów mogą rodzić się najkorzystniejsze dla ogółu społeczeństwa uchwały.

Maria Kowalczyk

Dla rolników

Już niedługo wysokość dopłat bezpośrednich będzie zależała od spełnienia szeregu wymogów zwanych **cross-compliance**. Warto więc zapoznać się z tymi wytycznymi. Na łamach „Wieści z nad Orzycza” **będą systematycznie dostarczała Państwu informacji** na temat zasad wzajemnej zgodności.

O takim rozdzielaniu unijnych pieniędzy zdecydowano w czerwcu 2003 roku na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej, gdzie przyjęto założenia Wspólnej Polityki Rolnej. W krajach UE instrument ten jest wdrażany od 2005 roku, a w Polsce będzie wprowadzony stopniowo od **1 stycznia 2009 roku**. Cross-compliance jest to zestaw wymogów, które trzeba spełnić w gospodarstwie, aby móc sięgnąć po unijne dopłaty bezpośrednie w pełnym wymiarze. Jest ich sporo, dlatego zostały podzielone na cztery obszary:

- dobra kultura rolna;
- zdrowie publiczne, zdrowotność roślin, zdrowie zwierząt, identyfikacja i rejestracja zwierząt;
- dobrostan zwierząt;
- ochrona środowiska.

W tym wydaniu zatrzymamy się nad dobrą kulturą rolną.

Warunkiem uzyskania płatności jest utrzymywanie gruntów rolnych w dobrej kulturze rolnej przy zachowaniu wymogów ochrony środowiska. Minimalne wymogi utrzymywania gruntów ornych w dobrej kulturze rolnej to:

- uprawa roślin lub ugorowanie, przy czym uznanie gruntu za ugorowany ma miejsce tylko wtedy, gdy grunt ten podlegał jakimkolwiek zabiegom uprawowym, zapobiegającym występowaniu i rozprzestrzenianiu się chwastów lub koszeniu w terminie do 31 lipca;
- na gruntach ornych położonych na stokach o nachyleniu powyżej 20° nie powinno się uprawiać roślin wymagających utrzymywania ich wzdłuż stoku, nie można także utrzymywać tych gruntów jako ugor czarny;

- zabrania się wypalania gruntów ornych (dopuszczalne jest spalanie resztek roślinnych w przypadku zalecenia inspektora PIORiN, do celów badawczych oraz punktowo w przypadku rozpadnięcia się beli, zniszczenia niepożądanych organizmów). Zabrania się również wykonywania zabiegów uprawowych ciężkim sprzętem rolniczym w okresie wysycenia profilu glebowego wodą.

Minimalne wymogi utrzymywania **trwałych użytków zielonych** w dobrej kulturze rolnej to:

- w przypadku łąk – koszenie okrywy roślinnej i jej usunięcie co najmniej raz w roku, w terminie do 31 lipca, przy czym termin ten nie dotyczy łąk, na których realizowany jest lub będzie program rolnośrodowiskowy oraz zadeklarowanych do płatności Natura 2000 lub związanych z wdrażaniem Ramowej Dyrektywy Wodnej, ponieważ w tych przypadkach terminy koszenia okrywy roślinnej i jej usunięcia są lub będą określone w odrębnych przepisach,
- w przypadku pastwisk – wypasanie zwierząt w okresie wegetacyjnym lub koszenie i usunięcie ściętych roślin co najmniej raz w roku, w terminie do 31 lipca,
- zakaz wypalania łąk, pastwisk oraz ściernisk.

Warto też wspomnieć, że powierzchnia Trwałych Użytków Zielonych w gospodarstwie nie może zmniejszyć się więcej niż o 10% w stosunku do stanu z 2005 roku. W przypadku gdy współczynnik ten zmalał o więcej niż 5%, zmiana sposobu użytkowania trwałych użytków zielonych lub ich części, zadeklarowanych przez rolnika w danym roku we wniosku o przyznanie płatności, wymagać będzie zgody kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jeżeli stosunek ten przekroczy 8%, kierownik biura powiatowego ARiMR odmówi w drodze decyzji wyrażenia zgody na zmianę sposobu użytkowania trwałych użytków zielonych. I taki rolnik, który posiada grunty przekształcone z trwałych użytków zielonych, jest zobowiązany do ich przywrócenia w terminie do dnia 15 maja roku następnego.

Minimalne wymagania dotyczące utrzymywania **plantacji zagajników, o krótkiej rotacji wykorzystywanych na cele energetyczne** w dobrej kulturze rolnej: Plantacje zagajników drzew leśnych o krótkim okresie rotacji, wykorzystywanych na cele energetyczne, uznawane są za utrzymywane zgodnie z normami, o ile:

- są utrzymywane w stanie niezachwaszczonym,
- ich zbiór następuje maksymalnie w cyklu czteroletnim,
- są położone w odległości 1,5 m od granicy sąsiedniej działki gruntu, na której została założona taka plantacja lub użytkowanej jako grunt leśny lub są położone w odległości 3 m od granicy działki użytkowanej jako grunt rolny.

Minimalne wymagania dotyczące zagajników o krótkiej rotacji nie dotyczą gruntów, na których prowadzona jest plantacja wierzby (*Salix sp.*) wykorzystywana do wyplatania.

Minimalne wymagania dotyczące **wszystkich** gruntów rolnych:

- w okresie wysycenia wodą profilu glebowego nie należy wykonywać żadnych zabiegów uprawowych lub wykonywać je sprzętem na tyle lekkim, aby nie pozostawiał wyraźnych śladów zniszczeń górnej warstwy użytków rolnych;
- grunty rolne nie powinny być porośnięte drzewami i krzewami, za wyjątkiem drzew i krzewów niepodlegających wycięciu zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, mających znaczenie dla ochrony wód i gleb lub mogą być porośnięte drzewami i krzewami, o ile nie wpływają na prowadzoną na tych gruntach produkcję, a ich liczba nie przekracza 50 sztuk na hektar, za wyjątkiem gruntów, na których prowadzone są plantacje zagajników o krótkiej rotacji wykorzystywanych na cele energetyczne.
- rolnicy będący użytkownikami gruntów zmeliorowanych, mają obowiązek konserwacji i pielęgnacji urządzeń melioracji szczełowych na tym terenie.

Lidia Kryszk

Nasi na szkoleniu

W dniach 13-14 listopada 2007 roku warszawskie Biuro Obsługi Ruchu Inicjatyw Społecznych (BORIS) zorganizowało szkolenie dla grup partnerskich z zakresu autoprezentacji i współpracy z mediami. W ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym nad Zalewem Żegrzyńskim spotkali się członkowie trzech partnerstw z gmin Słupno, Liw i Krasnosielc. Zajęcia prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę trenerską miały na celu wskazanie możliwości wykreowania swojego wizerunku. Ćwiczenia pokazały wielką rozbieżność między tożsamością (za kogo się uważasz) a wizerunkiem (jakiego cię postrzegają) i dały dużo cennych wskazówek, co robić, żeby ten stan poprawić. Spotkanie grup z rozmaitych środowisk pozwoliło na wymianę doświadczeń oraz było przyczynkiem do podpatrzenia co robią inni, jakie mają problemy, jak starają się je rozwiązywać i z jakim skutkiem. Nie przynieśliśmy gminie wstydu, a długie „nocne Polaków rozmowy” zaowocowały nowymi

pomysłami i propozycjami współpracy międzypartnerskiej. Na koniec członkowie Partnerstwa na Rzecz Rozwoju Ziemi Krasnosielckiej określili zakres czynności na 2008 rok. Obok zadań będących na stałe w naszym kalendarzu najważniejsze z nich to:



- promocja grupy partnerskiej poprzez opracowanie ulotki informacyjnej i rozpisania konkursu na logo partnerstwa,
- reaktywowanie przynajmniej jednego Koła Gospodyń Wiejskich (Pienice),

- budowa boisk wiejskich,
 - prace pilotażowe mające na celu uruchomienie świetlic wiejskich,
 - opracowanie programu dla dzieci niepełnosprawnych zakończony spartakiadą,
 - przegląd kolęd i pastorałek,
 - prezentacja potraw wigilijnych połączona z degustacją,
 - uaktywnienie i wyłonienie lidera we wsi Raki oraz założenie tam Klubu Seniora,
 - zmiana formuły obchodów Dnia Dziecka (przekształcenie dnia Sportu w Dzień Rodziny),
 - festyn wiejski „Dzień Ziemiaka” w Niesułowie,
 - przygotowanie projektu pod budowę Centrum Integracji Niesułowian,
 - włączenie sołtysów w skład grupy partnerskiej,
 - szkolenia członków grupy.
- Plany bardzo ambitne, ale mając takich członków na pewno do zrealizowania!!!

Tomasz Bielawski

Błonia, błonia, błonia

W dniu 5 listopada w sali Gminnego Ośrod-



Drogi – nasze drogi

Za stan poszczególnych dróg na terenie naszej gminy odpowiadają: Wójt (drogi gminne), Zarząd Dróg Powiatowych (drogi powiatowe) i Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich (droga wojewódzka nr 544).

Uwagi i propozycje Czytelników do **dróg gminnych** dotyczyły drogi łączącej Nowy Krasnosielc ze Sławkami, drogi do „Nadola” w Nowym Krasnosielcu i ul. Polnej. Głębokie doły i bardzo zarośnięte krzewami rowy wzdłuż drogi do Sławk uniemożliwiają bezpieczne kierowanie pojazdami. Pan Wójt powiedział, że krzewy będą niedługo usunięte, ale doły zasypane zostaną żwirem dopiero jak będzie sucho, czyli maj-czerwiec 2008 roku. „Nadole” są to łąki w Nowym Krasnosielcu. Dojeżdża się do nich od drogi wojewódzkiej drogą gminną. Znają ją dobrze właściciele łąk z Nowego Sielca. Od bardzo wielu lat składane są prośby do urzędników o zasypanie żwirem dołów, które co roku przy wywożeniu siana z łąk pogłębiają się i bezpieczny wyjazd jest trudny. Rolnicy liczą na wyrównanie tej drogi przed sianokosami.

Na ulicy Polnej jazdę utrudniają wyrwy i głęboki wypelniony wodą dół u styku z ul. Młynarską oraz wielkie samochody z firmy transportowej (kiedyś na sesji Rady Gminy w odpowiedzi na skargi mieszkańców innych ulic ówczesny wójt poinformował, że te samochody będą miały bazę w Nowym Krasnosielcu. Właściciel firmy wygrał przetarg, ale samochody bazy nie zmieniły).

Odnosnie do **dróg powiatowych** zgłoszone zostały prośby o uzupełnienie znaków drogowych w miejscowościach Nowy Krasnosielc i Krasnosielc oraz drogi do Makowa tzw. Tysiąclatki. W Nowym Krasnosielcu brakowało tablic z nazwą miejscowości, ale za to na jego terenie stała tablica z nazwą „Krasnosielc”. Wprowadzało to w błąd kierowców, którzy chcieli dotrzeć pod adres w Nowym Krasnosielcu. Mieszkańcy Nowego Krasnosielca wielokrotnie przez długie lata zwracali się do władz gminnych o właściwe oznakowanie miejscowości, ale mimo obietnic oznakowania nie było. Sprawą ponownie zajął się radny Zbigniew Żebrowski i wraz z sołtysem Panią Anną Ruziecką odwiedzili wszystkich mieszkańców i firmy na terenie Nowego Krasnosielca, zbierając podpisy na piśmie skierowanym bezpośrednio do Zarządu Dróg Powiatowych. Wyśłanie pisma okazało się zbyteczne, ponieważ następnego dnia znaki pojawiły się we właści-

ka Kultury w Krasnosielcu odbyło się drugie już spotkanie mieszkańców Krasnosielca z Wójtem Gminy Krasnosielc Panem Andrzejem Czarneckim. Tematem spotkania były błonia nad Orzycem. Wójt przedstawił stan prawny gruntów nad rzeką. Okazuje się, że błonia na dzień dzisiejszy nie są przypisane żadnemu właścicielowi. Brak aktu własności uniemożliwia jakiegokolwiek inwestycje na tym terenie, a jednocześnie przekreśla możliwość pozyskania funduszy z zewnątrz. W związku z tym mieszkańcy obecni na spotkaniu zobligowali Wójta do rozpoczęcia żmudnej procedury uzyskania prawa własności. Po przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw” postanowiono, że najlepiej byłoby, aby właścicielem omawianych gruntów stała się Gmina Krasnosielc na drodze

wych miejscach. Mieszkańcy i właściciele firm bardzo serdecznie dziękują pracownikom zarówno Placówki Terenowej w Krasnosielcu, jak i Zarządowi Dróg Powiatowych w Makowie.

W Krasnosielcu natomiast prośby mieszkańców dotyczyły ulicy Nadrzecznej i Sadowej. Ulica Nadrzeczna z jednej strony ma tylko kilka metrów chodnika i brak jest przejścia dla pieszych. Zgłoszono także brak widoczności na zakręcie od mostu spowodowany dziko rosnącymi krzakami na dawnym cmentarzu. Teren ten aktualnie porządkowany jest przez Parafię pw. Jana Kantego. Na ulicy Sadowej (obok skrzyżowania z drogą do Pienic) niezbędne jest przejście dla pieszych. Dzieci uczęszczające do szkoły i przedszkola od strony Nowego Sielca mają problemy z bezpiecznym przejściem przez jezdnię. Od czasu, kiedy Sadową jest ulicą z pierwszeństwem przejazdu, sytuacja pieszych bardzo się pogorszyła. Zgłoszono także potrzebę postawienia znaku przy Zespole Szkół. Natomiast na początku drogi (tysiąclatka), czyli na końcu ul. Sadowej niezbędny jest znak „Uwaga na zwierzęta gospodarskie”. Zaczynają się tam po obydwóch stronach drogi pastwiska, a rolnicy mają problem z bezpiecznym przeganianiem bydła. Pan Wójt obiecał o tych znakach porozmawiać z Dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych.

Droga wojewódzka nr 544 to sprawa oznakowania miejscowości Nowy Krasnosielc i Ruzieck. Mieszkańcy i przedsiębiorcy z Nowego Krasnosielca wystosowali pismo do Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w sprawie tablic z nazwą miejscowości i przeniesienia tablicy z nazwą „Krasnosielc” na granicę tych dwóch miejscowości. W imieniu mieszkańców Ruziecka sołtys za pośrednictwem Wójta złożył pismo 19 marca 2007 roku, dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. Mieszkańcy Ruziecka proszą o ustawienie znaku „Uwaga zwierzęta gospodarskie”, oznakowanie rzeki Róż i przejścia dla pieszych. Przedstawiciele redakcji „Więści znad Orzyca” spotkali się z Panem Kierownikiem ds. technicznych Zarządu Dróg Wojewódzkich, otrzymując wyczerpującą informację na temat procedur, które należy zachować, aby zarówno mieszkańcy Ruziecka, jak i Nowego Krasnosielca byli zadowoleni.

Otóż drożdy mieszkańcy tych dwóch miejscowości, mogliśmy te sprawy mieć już dawno załatwione, ponieważ ustawianie znaków, budowa przystanków autobusowych, chodników czy przejść dla pieszych oraz ścieżek rowero-

„zasiedzenia”. W tym momencie zaistniała obawa, że jeżeli Gmina stanie się pełnoprawnym właścicielem błoni, to będzie mogła zrobić z nimi wszystko, ze sprzedażą włącznie. Wójt zapewnił, że o sprzedaży nie ma nawet mowy, a błonia będą użytkowane przez mieszkańców całej gminy w celach rekreacyjnych, kulturalnych i sportowych. Taką klauzulę obowiązków zamieścić w umowie aktu własności.

O postępowaniu w tej sprawie będziemy na bieżąco informować czytelników na łamach „Więści”. Na pewno nie załatwi się tego od ręki. Tego rodzaju procedury trwają bardzo, bardzo długo, ale najważniejsze, że zrobiono już pierwszy krok.

Tomasz Bielawski

wych zależy od umieszczenia ich w projekcie. Projekt na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich sporządza firma projektowa, zgodnie z obowiązującymi przepisami, uwzględniając to, co widzi, czyli na przykład: konieczność poszerzenia drogi, skrzyżowania, mosty, zjazdy, miejscowości itp. Projektant nie wie, czy w danej miejscowości występuje hodowla bydła i po której stronie są pastwiska, nie wie też, że ten zarośnięty rów to rzeka Róż, nie wie, gdzie są geodezyjne granice miejscowości. Po wykonaniu projektu udaje się więc do **Urzędu Gminy** i tam powinien się tego wszystkiego dowiedzieć, bo gminni urzędnicy powinni znać warunki w terenie i wnioski składane przez społeczeństwo. Urzędnicy samorządowi dopiero po naniesieniu na projekt znaków, oznakowań i umiejscowienia tablic z nazwami miejscowości powinni taki projekt podpisać. Jak już są wszystkie uzgodnienia, to Marszałek Województwa zatwierdza projekt, a MZDW go realizuje. Aktualnie obowiązuje projekt podpisany przez Marszałka 5 lipca 2006 roku. Na otrzymanej kopii projektu w MZDW zaznaczone zostały umiejscowienia znaków zgodnie z Państwem prośbami i wręczone Panu Wójtowi, który obiecał, że w krótkim terminie dopełni formalności z tym związanych i MZDW będzie mógł we właściwych miejscach znaki umieścić. Natomiast sprawa wybudowania chodników do przystanków autobusowych i przejścia dla pieszych w Ruziecku wymaga wykonania projektu. Pan Wójt powiedział, że wykonane to zostanie po doprowadzeniu do Ruziecka sieci wodociągowej. Aktualnie trwają prace przygotowawcze (wykonanie projektu) do budowy chodnika w Łazach i w Krasnosielcu od Ośrodka Zdrowia do Nowego Krasnosielca. Być może, że przy tej okazji zostanie także wykonany projekt na chodnik rowerowo-pieszny przez Nowy Krasnosielc i Łazy, o który już od wielu lat proszą mieszkańcy. Taki chodnik służyłby nie tylko mieszkańcom tych dwóch miejscowości, ale także krasnosielczanie mieliby bezpieczny dojazd do lasu i pięknego rezerwatu Zwierzyniec, zarówno pieszo, jak i na rowerach.

Podsumowanie: generalnie Zarządy Dróg odpowiadają i troszczą się o połączenie drogami o właściwej nawierzchni poszczególnych miejscowości. Natomiast przy budowaniu drogi przez daną miejscowość chętnie wybudują chodniki i ścieżki rowerowo-pieszne, ale oczekują porozumienia z lokalną władzą. W ramach takiego porozumienia lokalna władza (Rada Gminy i Wójt) pokrywa koszty wykonania pro-

jektu tych oczekiwanych przez mieszkańców chodników i ścieżek, a później troszczy się o utrzymanie ich w należytym stanie. W takich miejscowościach jak nasze każdy właściciel odpowiada za czystość chodnika wzdłuż swojej

posesji. Odpowiedzialność ta nie jest ograniczona tylko do zamykania i odśnieżania, ale obejmuje także usuwanie wystających z posesji odrostów drzew, krzewów i kwiatów. Chodnik musi być cały do dyspozycji przechodniów.

W tej sprawie też wpłynęły uwagi, ale szczegółami zajmiemy się wkrótce.

Ewa Zbrzeska-Zajac

Gospodarka Komunalna Gminy Krasnosielc

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej w Krasnosielcu został utworzony na mocy decyzji Naczelnika Gminy Krasnosielc nr 7/89 z dnia 28 lipca 1989 roku. Pierwszym kierownikiem nowo utworzonej placówki został Henryk Szwejkowski, a po nim funkcję tę pełnili kolejno Jerzy Mizerek, Agata Olbryś i obecny kierownik Marcin Mackiewicz.

ZGKiM jest gminną jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej. Działa na podstawie Statutu. Jego działalność finansowa, zgodnie z Ustawą o finansach publicznych, prowadzona jest w formie zakładu budżetowego. W myśl tej ustawy zakładami budżetowymi są takie jednostki organizacyjne finansów publicznych, które odpłatnie wykonują wyodrębnione zadania, a koszty swojej działalności pokrywają z dochodów własnych.

Wyodrębnione zadania, którymi zajmuje się w naszej gminie ZGKiM, to:

- wywóz nieczystości stałych i płynnych,
- zaopatrzenie mieszkańców w wodę,
- utrzymanie terenów zielonych

Do marca 2006 roku na poczet dochodów ZGKiM zaliczały się również czynsze za użytkowanie mieszkań należących do Gminy. Od tej daty pobieranie czynszów zostało przekazane do UG w Krasnosielcu.

Zawody tenisa stołowego

10 listopada br. w sali gimnastycznej w szkole w Krasnosielcu odbył się Gminny Turniej Tenisa Stołowego, zorganizowany z okazji Święta Niepodległości. Patronat nad nim objął Przewodniczący Rady Gminy Krasnosielc pan Tomasz Olszewik.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 10:00. Na samym początku głos zabrał organizator oraz główny sędzia pan Grzegorz Gałazka, nauczyciel wychowania fizycznego w

Publicznym Gimnazjum w Krasnosielcu. Podziękował za liczny udział w turnieju i przywitał przybyłych gości: patrona zawodów, dyrektorów szkół z terenu gminy, trenerów, a przede wszystkim zawodników. Następnie głos zabrał pan Olszewik, który podziękował za doskonałe zorganizowanie zawodów i zachęcił do uprawiania tak pięknego i emocjonującego sportu, jakim jest tenis stołowy. Podkreślił, jak ważne jest propagowanie i rozwijanie go w naszej gminie, choćby przez takie turnieje jak ten.

Jak poinformował mnie z dumą kierownik zakładu, w ciągu ostatnich trzech lat nie zachodziła potrzeba dofinansowania działalności ZGKiM z budżetu Gminy. Sytuacja taka jedynie na pozór może budzić zadowolenie, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę liczbę zatrudnionych tam osób. W końcu września, czyli wtedy, gdy gromadziłam informacje na temat działalności tego podmiotu, zatrudnionych w nim było na pełny etat sześć osób: kierownik, księgowa, konserwator, kierowca ciągnika i dwójka pracowników gospodarczych. Skąd zatem biorą się dochody pozwalające na utrzymanie tylu osób?

Główna ich część, jak poinformował mnie kierownik, pochodzi z zaopatrzenia mieszkańców gminy w wodę. (na marginesie przypominać, że zarówno budowa wodociągów, jak też ich remonty, instalacja wodomierzy itp. nie należą do obowiązków pracowników, ale dokonywane są ze środków gminnych). Zakład podpisuje jedynie umowy z mieszkańcami, którzy zostają przyłączeni do wodociągów, sprawdza stan wodomierzy i dostarcza faktury. Kolejnym źródłem dochodu są podpisane umowy na wywóz nieczystości stałych. W chwili zbierania materiałów Zakład miał podpisanych około 70 umów. Koszt wywozu jednego pojemnika wynosi 5 zł. Jak łatwo policzyć, przychód z tego tytułu to około 3,5 tys. zł miesięcznie, czyli zapewne z ledwością wystarczy na wynagrodzenie brutto dla dwójki najniżej opłacanych pracowników gospodarczych. A przecież na wywóz śmieci składają się jeszcze opłaty za paliwo i amortyzację cią-

Po przemówieniach turniej rozpoczął się na dobre. Rozgrywany był on tzw. systemem radzieckim (do dwóch porażek), a gry toczono w następujących kategoriach: dziewczęta – szkoły podstawowe oraz szkoły gimnazjalne razem ze starszymi zawodniczkami, mężczyźni – szkoły podstawowe, gimnazja oraz „open” (starsi). Do turnieju łącznie zgłosiło się aż 109 zawodników, toteż ze względu na ograniczony czas oraz pojemność sali gimnastycznej był on rozgrywany także w małej sali gimnastycznej (tam walczyły ze sobą dziewczęta).

gnika i koszt zakupu pojemników, które są ciągle uzupełniane. Nieczystości płynne wywożone są z szamb za opłatą 6 zł/m³, która to stawka została ustalona na mocy Uchwały Rady Gminy. Zważywszy, że Krasnosielc nie ma własnej oczyszczalni ścieków i trzeba przewozić je do najbliższego miasta, gdzie takowa istnieje (lub liczyć się z wysokimi karami za zanieczyszczenie środowiska), działalność ta do szczególnie dochodowych również nie należy.

Utrzymanie terenów zielonych, czyli naszego nędznego parku to działalność całkowicie nie dochodowa. Zakład ma jednak misję służenia mieszkańcom i ich potrzeby, jak poinformował mnie kierownik, są hamulcem dla zysku. Z tego właśnie względu nie można powołać przy ZGKiM brygady remontowo-budowlanej, która mogłaby wykonywać drobne prace konserwatorskie w obrębie szkół, przedszkoli i innych obiektów gminnych. Po prostu żaden z zatrudnionych tam pracowników administracyjnych nie posiada uprawnień, by pokierować taką brygadą. Znacznie łatwiej pobierać opłaty za działanie urządzeń wybudowanych w przeważającej mierze ze środków gminnych i traktować je jako wypracowany przez siebie dochód.

Być może moja ocena działalności ZGKiM jest zbyt surowa i jednostronna. Zapraszam zatem do dyskusji na ten temat na naszym forum dyskusyjnym i na łamach miesięcznika.

Maria Kowalczyk

Zawody były bardzo pasjonujące. Dramaturgia oraz nieprzewidywalność dodająca dużego smaczku tenisowi stołowemu, sprawiała, że zawodnicy, a niekiedy i kibice, musieli dać upust swoim nadmiernym emocjom, dopingując „swoich” graczy czy, w przypadku zawodników, posyłając potężne top spiny albo zbitcia, potocznie zwane „ścianami”. Mecze przyniosły wiele nieoczekiwanych rozstrzygnięć, choćby takich jak II miejsce Mateusza Gajka w kategorii open (uczni gimnazjum), który walczył z zawodnikami dużo starszymi od siebie.

Turniej zakończył się około godziny 14:00. Na koniec głos zabrał przewodniczący Rady Gminy, obiecując kontynuowanie tego rodzaju zawodów, a na wiosnę zorganizowanie kolejnego, tym razem drużynowego, turnieju.

Klasyfikacja końcowa:

Kobiety: szkoły podstawowe: Gacloch Magda, Ptak Ewelina, Biedrzycka Katarzyna.

Gimnazja: Wielechowska Olga, Gołaszewska Justyna, Dawid Ewa.

Mężczyźni: szkoły podstawowe: Dudek Mateusz, Włodarski Rafał, Bączek Jacek.

Gimnazja: Bałdyga Konrad, Pogorzelski Maciej, Milewski Damian.

Kategoria „open”: Gutowski Marcin, Gajek Mateusz, Skowroński Jarosław.

Redakcja Szkolnej Gazetki „PRYMUS”



Stypendia Premiera

w Zespole Szkół w Krasnosielcu

Jednym z wielkich wyróżnień, jakie może zdobyć młody, uczący się człowiek, jest Stypendium Prezesa Rady Ministrów. Stypendium to po raz pierwszy przyznane zostało w roku szkolnym 1997/1998. Otrzymują je najlepsi uczniowie szkół, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości.

Zanim ambitny uczeń osiągnie tak wielkie dla niego wyróżnienie, musi spełnić kilka istotnych warunków. Stypendium takie przyznaje się uczniowi, który otrzymał promocję z wyróżnieniem (średnia ocen min. 4,75), uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazuje szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, osiągając w niej najlepsze wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre. Stypendium przyznaje się jednemu uczniowi danej szkoły, wypłacane jest ono ze środków budżetu państwa.

Uczniowie Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Krasnosielcu, otrzymują taką nagrodę już od kilku lat. Wybranych spośród najlepszych typuje zawsze Samorząd Szkolny. 29 października stypendium takie otrzymały dwie tegoroczne maturzystki z naszej szkoły: Ilona Za-



bielska z klasy III LO i Monika Jakubiak uczennica klasy III LP.

Ilona to inteligentna i niezwykle sympatyczna młoda dziewczyna, mieszkająca w Ruziecku. Monika zaś to osoba bardzo energiczna, typ aktywnego społecznika, na co dzień mieszkająca w Bagienicach Szlacheckich. Obie są bardzo ambitne, pracowite, a przy tym skromne i naturalne.

Każdy młody człowiek uczący się w naszej szkole ma szansę ubiegać się o takie stypendium, oczywiście spełniając przedstawione wyżej kryteria. Obecnie uczniowie mogą kształcić się w trzech typach szkół, wchodzących w skład Zespołu Szkół: w Liceum Ogólnokształcącym: klasy z rozszerzoną geo-

*W święto Katarzyny, są pod poduszką dziewczyny,
W noc świętego Andrzeja, pannom z wróżby nadzieja.*

Czas wróżb miłosnych

Od najdawniejszych czasów zmieniające się pory roku wyznaczały nie tylko rytm ludzkiego życia, ale również rytm i rodzaj najważniejszych świąt, uroczystości i obrzędów. Wśród nich również tych dotyczących spraw sercowych. Wiele bowiem obrzędów dorocznych opiera się na wierze, że miłość można wzbudzić w drugim człowieku za pomocą odpowiednich zabiegów i środków magicznych, a rozpoznać ją dzięki wróżbom i znakom. Nieprzypadkowo szczególnie natężenie tego typu zabiegów przypada na okres jesieni. Jeszcze od czasów pogańskich wierzone, że gdy jesienią umiera przyroda, na ziemię zstępują duchy zmarłych. To właśnie one miały pomóc ludziom odgadnąć przyszłość. Nie czyniły tego jednak nigdy bezpośrednio. Za pomocą zakamuflowanych, nie całkiem jasnych znaków dawały do zrozumienia, co się wydarzy. Kościół długie lata walczył z tymi zwyczajami, a gdy wszelkie zakazy nie odniosły skutku, nadał im świętych patronów.

Czas wróżb jesiennych, o miłości i małżeństwie ograniczono do dwóch dat: 24 i 29 listopada – wigilii święta św. Katarzyny, kiedy to wróżyli sobie chłopcy i wigilii św. Andrzeja, będącej wieczorem wróżb panieńskich.

I tak to we wsiach nad Orzycem, w *katarzynki* wróżyli sobie kawalerowie, chcąc poznać na przykład imię swej przyszłej wybranki, koleje losu, być może nadchodzące szczęście. Wielką wagę przywiązywano do snów, od wieków traktowanych jako sposób poznania przyszłości. Sny odpowiednio odczytane mogły zawierać przepowiednie, polecenia i przestrogi. Upragniona dziewczyna mogła ukazać się chłopcu we śnie, zwłaszcza jeśli po wieczornym myciu wytarł się dziewczęcą koszulą, lub jeśli przez całą noc spał na sztuce kobiecej bielizny włożonej pod prześcieradło. Jeśli ga-

łązka wiśni lub czereśni ucięta przez chłopca w wigilię św. Katarzyny, wstawiona do wody, zakwitła na Boże Narodzenie, mógł spodziewać się, że jego zaloty zostaną przyjęte oraz uwieńczone ślubem i weselem. Dzisiaj o chłopięcych *katarzynkach* nikt już prawie nie pamięta.

Repertuar dziewczęcych wróżb andrzejkowych był znacznie bogatszy. Najbardziej znaną i najczęściej stosowaną wróżbą było lanie na wodę roztopionego wosku i odczytywanie przyszłości z zastygłej masy lub cienia, jaki ona rzuciła na ścianę. Wosk - substancja cenna i niezwykła - przez całe wieki używany był w wielu różnych wróżbach i zabiegach magicznych, nie mogło go zatem zabraknąć i we wróżbach dziewczęcych. Fantazja i usilne pragnienie poznania przyszłości sprawiały, że dziewczęta były w stanie dopatrzeć się w kształtach zastygłej w wodzie masy np. sylwetki narzeczonego, często na koniu, a także różnych atrybutów związanych z jego zawodem, np. strzelba (będzie wojskowym lub myśliwym), brona (będzie rolnikiem), książka (będzie urzędnikiem, nauczycielem).

Dobrym sposobem było całkowite zdanie się na opatrność: chowało się pod talerzem rozmaite drobiazgi – kwiatek, listek, różaniec, wstążkę – a dziewczyna, nie patrząc, wyciągała co jej pod palce podeszło. Jeżeli trafiła się jej jakaś roślina, znaczyło, że starą panną będzie (będzie *rutę siatą*), jeżeli różaniec – wróżyło to życie w klasztorze. Tylko niewieścia wstążka oznaczała zamążpójście.

W noc andrzejkową mógł przyjść sen o ukochanym. Trzeba było tylko pościć przez cały dzień i modlić się do św. Andrzeja. Świętemu Andrzejowi polecały dziewczęta najgorętsze swe marzenia o chłopcu silnym, pięknym i dobrym, o szybkim ślubie i hucznym weselu, o wiernym, kochającym, zapobiegliwym i bogatym mężu, o własnym domu, potomstwie, rodzinie.

Aby jednak we śnie nie pojawił się zły duch, należało natrzeć czosnkiem (skutecznym i nie-

grafią i językiem angielskim, w Liceum Profilowanym o dwóch profilach: rolniczo-spożywczym i usługowo-gospodarczym oraz w 4-letnim Technikum Agrobiznesu. Technikum jest nową szkołą, powstała w bieżącym roku w odpowiedzi na potrzeby środowiska. Dlatego warto by przybliżyć gimnazjalistom, jakie korzyści daje nauka w Technikum Agrobiznesu. Jego absolwenci kończą szkołę egzaminem maturalnym i po zdaniu egzaminu zawodowego uzyskują tytuł technika agrobiznesu. Jest to nowoczesny zawód, dający szeroką wiedzę ekonomiczno-prawną (np. marketing, prawo i zarządzanie firmą) i duże możliwości znalezienia pracy w firmach produkcyjnych, przetwórczych, handlowych, podjęcia własnej działalności gospodarczej. Nabyte umiejętności dają możliwość kontynuowania nauki na studiach rolniczych różnych wydziałów oraz studiach ekonomicznych. Tytuł technika agrobiznesu daje uprawnienia do przejęcia gospodarstwa rolnego, do ubiegania się o większe środki finansowe z funduszy Unii Europejskiej. Dodatkowym atutem szkoły jest możliwość uzyskania w ramach programu nauczania prawa jazdy na samochód osobowy.

Beata Grabowska

zawodnym środkiem przeciw upiorom i złym duchom) klamki, progi, parapety okienne. Niektóre najbardziej lekkie panny, kładąc się na spoczynek, brały do ust ząbki czosnku i połykały je dopiero wtedy, gdy ogarnęła jesooseność.

W czasach późniejszych, w dzień świętego Andrzeja rano, tuż po przebudzeniu, dziewczyny losowały karteczki z imionami męskimi, które wieczorem ukryły pod poduszką, aby dowiedzieć się, jakie imię będzie nosił przyszły mąż.

Jeszcze później dziewczęcym wróżbom, odbywającym się zwykle w grupie rówieśnic towarzyszyły różne przedmioty, np. lekkie kłębuszki wełny, symbolizujące dziewczynę i miłego jej sercu chłopca; podpalano je i kiedy uleciały w górę patrzono, czy połączą się i spłoną razem. Jeśli tak się stało, była to zapowiedź dozgonnej miłości. Puszczano na wodę dwie leżące poziomo igły, dwie świeczki w miniaturowych łódeczkach z łupin orzecha i z zapartym tchem śledzono, czy podpłyną do siebie.

We wróżbach przydatne były również buci-ki, zdjęte - koniecznie - z lewej nogi. Jeśli rzucony przez ramię but upadł noskiem w stronę drzwi, wróżyl właścicielce szybkie zamążpójście. Popularne było także przesuwanie buciaków w kierunku drzwi; właścicielka buta, który pierwszy dotknie progu, może spodziewać się, że wyjdzie za mąż wcześniej niż jej koleżanki.

We wróżbach i różnych praktykach wykonywanych przez dziewczęta w wigilię św. Andrzeja, traktowanych niegdyś z wielką powagą i wiarą, odnaleźć można ślady pradawnych, miłosnych zabiegów magicznych. Ten ich pierwotny sens został już zapomniany. Wróżby andrzejkowe z czasem stały się przede wszystkim zabawą. I w tej właśnie formie, tradycje wróżb andrzejkowych traktowanych na wesoło i z humorem – przetrwały do dzisiejszych czasów.

Danuta Sztynch

Słów kilka o badyłkach

Hu, hu, ha ...nasza zima zła! Jeszcze nie taka zła jak w tej piosence, ale już zawitała do nas puchatym śniegiem i śliskimi drogami. Jedni psioczą właśnie na te drogi, inni (to już dzieci, lub niezmechanizowani) zachwycają się białym krajobrazem i chwala sobie zimę.



Jedno jest pewne - popadamy w marazm na całą zimę, ożywiamy się w okolicach Bożego Narodzenia (trzeba przecież złowić karpia i przytargać choinkę do domu, no i oczywiście odebrać prezenty od Mikołaja - ale to dotyczy tylko tych grzecznych). Choć do niedźwiedzi nam daleko, to niejedynemu z nas zapadłoby sobie w taką zimową drzemkę i ocknął się w okolicach kwietnia.

Nie ma tak dobrze! My, działkowicze (witać wszystkich w kolejnym numerze „Wieści...”) pomimo mrozów i chłódów zawsze mamy coś do zrobienia! Z ogrodem mamy spokój na jakiś czas, ale na naszą szczególną uwagę zasługują rośliny doniczkowe, które w tym czasie cierpią najbardziej. Gdybyśmy rozumieli mowę kwiatów, to z naszych parapetów rozlegałoby się: o rany, ale duszno! Pić! Ratunku! Parzyyyy! Ludzie, coś po mnie łaź! Itd, itp... Kiedy my się cieszymy, że mamy tak ciepło w domu, nasze kwiaty wcale tej radości nie podzielają. Ponieważ kwiaty trzymamy przeważnie blisko okna na podłodze albo na parapetach - tam zamontowane są kaloryfery, źródło udręki roślin. Najlepiej byłoby zarządzić przeprowadzkę roślin do chłodniejszego pomieszczenia (ok.15-17°C), gdzie mogłyby przejść okres spoczynku, tj. zbierałyby siły do wiosennego rozkwitu. W tym czasie trzeba ograniczyć podlewanie - raz na dwa, trzy tygodnie, zrezygnować z nawożenia i sprawdzać, czy nie grasują jakieś szkodniki.

Nie każdy jednak dysponuje takim pomieszczeniem, więc pozostaje nam nie dopuścić do

tego, aby nasze kwiatki zamieniły się w suche badyły wystające z doniczek. Trzeba przestrzegać kilku podstawowych zasad, a wszystko będzie OK. Otóż, najpierw musimy zająć się odpowiednim nawilżeniem powietrza wokół rośliny. Możemy pod doniczkę postawić większą niż zwykłe podstawkę, nasypać glinę drenazową (małe brązowe kuleczki z keramzytu, które wchłaniają wodę) i na niej ustawić doniczkę. Wlewamy do podstawki wodę, która pod wpływem ciepła z kaloryferów paruje i tworzy mikroklimat wokół doniczki (jednym słowem – Majorka!), a woda w podstawce nie zalewa korzeni. Należy też pamiętać o tym, że jeśli roślina stoi w ciepłym pomieszczeniu i podlewamy ją dosyć często (nie wolno przesuszać podłoża, bo zmienia nieodwracalnie swoją strukturę), to należy ją też nawozić. Oczywiście nie tak często jak latem, ale raz w miesiącu. Do dyspozycji mamy ogromną ilość różnych odżywek, poczynając od uniwersalnych, tzn. do wszystkich roślin, poprzez specjalne, czyli przeznaczone dla konkretnej grupy roślin, np. do paproci, palm, kaktusów, storczyków. Nawozy mogą być organiczne, np. z guano czy z dżdżownic kalifornijskich HUM-VIT, polecam je tym, którzy mają kłopoty z zachowaniem proporcji przy rozcieńczaniu, lub chemiczne, tzn. wzbogacone odpowiednimi mikro- i makroelementami, np. FLOROVIT (o mocniejszym stężeniu, a tym samym większej wydajności).

Odpowiednia temperatura i wilgotność to nie jedyne nasze zmartwienie. Teraz będziemy podglądać nasze kwiatki, czy nie mają żadnych plam i nic ich po kryjomu nie zjada. Przy chorobach grzybowych roślin jest dokładnie tak jak z naszymi organizmami w okresie inwazji grypy - im organizm słabszy, tym zarazki go szybciej dopadają. Podpatrujemy więc wszystkie dziwne plamki i naloty, ponieważ może to być jakiś mączniak (biały lub szary nalot), rdza (dosłownie rdzawe plamy), czy plamistości. Jeśli takowe zauważymy, to możemy wykorzystać do walki z nimi takie fungicydy jak AMI-STAR, TOPSIN, czy PREVICUR. Proszę pa-

miętać, że opryskiwanie preparatami grzybobójczymi należy przeprowadzać dwu- lub trzykrotnie w odstępach 7 albo 10-dniowych w zależności od preparatu. Gdy w doniczce razem z kwiatkiem zamieszka jeszcze „coś” i to fruwa (wygląda jak muszka owocówka), to mamy poważny kłopot, ponieważ to „coś” przenosi się do innych doniczek, składa jaja, a z nich wylęgają się małe, białe robaczki (widać je tylko przy podlewaniu, są bardzo ruchliwe na powierzchni ziemi). W takim przypadku sięgamy po DIAZOL, preparat owadobójczy do podlewania (działa natychmiast, ale po jakimś czasie szkodnik może powrócić). Do zwalczania zostały nam jeszcze mszyce i przędziorki. Te pierwsze wszyscy znają, ale nie kochają, bo są strasznie upierdliwe i mimo wielokrotnego zwalczania i tak wracają. Przędziorek natomiast lubi się wywyższać i działa tylko na najwyższych pędach rośliny, tworząc białą pajęczynkę, więc jest łatwy do zdemaskowania. Tak łatwo nie pójdzie nam z wciornastkami, mączlikami, wełnowcami czy tarcznicami - im też smakują nasze kwiatki.

Z trwogą patrzę, ile ten tekst zajmie jakże cennego miejsca na szpaltach „Wieści”, gdzie każdy chciałby przecież coś od siebie... (jednym słowem naczelny udusi mnie lub zakaze pisanie), więc napiszę już tylko, że wszystkie niepotrzebne robale, bezprawnie żerujące na roślinach doniczkowych zniszczymy: TAL-STAR (do opryskiwania) lub PROVADO (tabletki do wkładania do doniczki - jak paczeczki).

Rozpedziłam się z tymi chorobami i szkodnikami, a tu przecież święta za pasem, koledzy, ubieranie choinki, kupowanie gwiazdy betlejemskiej. Życzenia świąteczne złożę w następnym wydaniu, tymczasem, Drodzy Czytelnicy, pamiętajcie o regularnym podlewaniu.

mgr inż. Iwona Pogorzelska

Od redakcji: Jak zauważyli nieliczni, autorka kwiecistych tekstów wystąpiła w ostatnim wydaniu na zdjęciu z łopatą, ale w szpilkach. Dowcip się udał, a spostrzegawczym gratulujemy.

Medytacje obywatelskie cz.1

„Społeczeństwo obywatelskie (civil society) to zespół instytucji pozarządowych oraz różnego typu dobrowolnych, spontanicznych organizacji, związków zawodowych i stowarzyszeń będących podstawą samodzielnego, wolnego od ingerencji państwa rozwoju obywateli, a zarazem stanowi wyraz ich własnej aktywności, inicjatywy i realizacji potrzeb” (Seidler G., Wstęp do nauki o państwie i prawie, Wyd. Morpol, Lublin 2000, s. 57.)

Wedle powyższej definicji społeczeństwo obywatelskie wypełnia przestrzeń instytucjonalną między państwem a obywatelami. Powstające w jego ramach organizacje spełniają funkcje "tkanki łącznej" pomiędzy obywatelami a administracją rządową. Idea społeczeństwa obywatelskiego sięga starożytności, była rozwijana i modyfikowana przez wieki. We wszystkich koncepcjach na przestrzeni wieków podkreślana była względna samodzielność społeczeństwa w relacji z państwem oraz jego władzami. Społeczeństwo zachowuje swą podmiotowość, niezależnie od podmiotowości państwa. Ma zdolność do samorealizacji - bez

względu na to, jaki panuje system władzy interesy społeczeństwa są zawsze nadrzędne.

Niezależność społeczeństwa obywatelskiego polega na stworzeniu licznych komórek społecznych, obdarzonych określonymi kompetencjami, które zapewniają ochronę każdego obywatela i autonomicznych grup przed samowolą interwencjonizmu państwowego. (...) Obywatelska wspólnota jest źródłem, z którego czerpie siłę władza państwowa i samorządowa.

Praktyka samorządu terytorialnego w Polsce wskazuje, że relacja „samorząd terytorialny – mieszkańcy” są nadal zdominowane przez podziały typu „władza – obywatel” czy „urząd – petent”. Ukształtowanie takich układów niczemu dobremu nie służy i zajmuje istotę samorządności terytorialnej. W skrajnych sytuacjach, mieszkańcom wyznaczana jest nawet pozycja podporządkowania.

W krajach zachodnich, relacja: „samorząd terytorialny – społeczność lokalne” są postrzegane w kategoriach „dostawcy usług (samorząd) – mieszkaniac (klient)”. Mieszkaniac nie jest typowym klientem na rynku, gdyż jest uważany za szczególnego klienta, który pełni szereg ról takich jak: obywatela wpływającego

na procesy decyzyjne, podatnika, wyborcy i wreszcie konsumenta usług publicznych. O najważniejszych dla samorządu sprawach decydują właśnie jego mieszkańcy.

Podstawowym zadaniem władz gminnych powinno zatem być:

- wspieranie rozwoju funkcjonujących na terenie gminy podmiotów gospodarczych, czyli już istniejącej bazy produkcyjno-usługowej;
- sterowanie rozwoju w taki sposób, aby kreować i stymulować powstawanie określonych walorów użytkowych, będących źródłem korzyści lokalizacyjnych dla potencjalnych inwestorów;
- skuteczne działanie na rzecz jak najlepszego wykorzystania walorów użytkowych, w celu wzrostu konkurencyjności gospodarki lokalnej oraz zdynamizowania rozwoju gminy jako całości.

Takie działania władz gminnych będą w konsekwencji powodować wzrost poziomu życia społeczności lokalnej.

Maria Kowalczyk

Od redakcji: Druga część tekstu ukaże się w następnym wydaniu „Wieści z nad Orzycą”

Masz przyjaciela? Pomyśl o nim!

Kto jest największym przyjacielem człowieka? Pies. I nie myślę tu o tej niewielkiej grupie psich szczęściarzy, którzy nadchodzącą zimą spędzą w domu. Ale o tych biedakach na łańcuchach, przymierających z głodu i chłodu.

Dobry gospodarz musi zadbać nie tylko o krowy i świnię, ale i o psa też. Jest mu to winien, bo pies pracuje, pilnując dobytku i obejścia. Pół biedy, jeśli stworzenie może schować się nocą lub w tęgi mróz do obory czy chlewu, bo tam przynajmniej nie zamrznie. Zwłaszcza jak ma krótką sierść i jest delikatnie mówiąc, chudy. Jest jeszcze chwila, zanim nadejdą mrozy i śnieg, więc spójrz gospodarskim okiem, czy wszystko gotowe na zimę. Sprawdź budę, czy nie ma szczelin w deskach, bo zimny wiatr najbardziej szkodzi. Czy dach nie przecieka, może trzeba obić papą? Do budy nałóż dużo słomy. W czasie mrozu pies się w niej zagrzebie i nie zmarznie. I obejrzyj otoczenie budy. Błoto po kostki, odchody, pusty przewrócony garnek... Czas i tu zrobić porządek. Posypać żwirem albo piachem, a budę postawić na palecie lub deskach, by nie nasiąkała od spodu. Na szyję załóż psu skórzaną obrozę, nie zaciśniętą rzecz jasna za mocno. Łańcuch otaczający bezpośrednio szyję psa, gdy jest

mróz, zamarza i powoduje niemiłosierny ból i rany. Łańcuch powinien być długi, by zwierzę mogło swobodnie się poruszać, chodzić, skakać, bo jak inaczej ma się w zimie rozgrzać?

Głodny organizm gorzej znosi chłód. Zimą potrzeba więcej kalorii w pożywieniu. O tym, że pies to zwierzę mięsożerne, jeszcze trzeba niektórym gospodarzom przypominać. Że nie trawi śruty, a golutkie kości to tylko urozmaicenie pożywienia, a nie podstawa. Tanie, a w miarę odpowiednie żywienie, to raz dziennie miska ciepłej kaszy (albo najtańszego markonu) ugotowanej z mięsnymi odpadkami, np. wieprzowymi przełykami albo nerkami wieprzowymi (po 2,5 zł za kg). Młodym pieskom dodatkowo miska ciepłego mleka z podrobioną bułką.

Zadbany pies świadczy o gospodarzu.

Małgorzata Bielawska

Ogrodnik doskonały

W listopadowym numerze miesięcznika „Mój piękny ogród” zamieszczono listę laureatów konkursu „Ogrodnik doskonały”. Wśród wyróżnionych jest Kazimierz Mamiński z Piennic, który w nagrodę otrzymał wielkie pudło z zestawem środków ochrony roślin i nawozów. Pan Mamiński w roku ubiegłym też zdobył nagrodzone miejsce, piąte w Polsce, za ko-

lekcję roślin cebulowych. Wśród kwiatów jest ponad 100 odmian tulipanów, 40 hiacyntów, barwami urzekają dalie i zimowity. Teraz, gdy przyroda musi odpocząć, jest czas na planowanie i marzenia, czym się zająć w przyszłym roku.

Małgorzata Bielawska

Ul. Chłopiałacka

Czytelnicy zgłosili problem, jaki mają z nazwą ulicy, która biegnie od ul. Rynek w kierunku miejscowości Chłopia Łąka. Zróżnicowane pisanie nazwy tej ulicy w dokumentach przysparza im wielu kłopotów. Problem rozwiązała Pani Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Krasnosielcu udostępniając stosowne dokumenty. Nazwa ulicy została ustalona przez Gminną Radę Narodową w Krasnosielcu uchwałą nr IX/35/85 w dniu 8 listopada 1985 roku, a Przewodniczącą GRN była wtedy Pani Maria Zielińska. Uchwała ta została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Ostrołęckiego nr 7 (poz. 88) z dnia 3 czerwca 1987 roku, a weszła w życie 17 czerwca 1987 r. Od tej daty we wszystkich dokumentach i adresach używamy nazwy **Chłopiałacka**.

Ewa Zbrzeska – Zając

Czytelnicy piszą

Miła Redakcjo "Wieści"

Wpadł w moje ręce 8 numer "Wieści", w którym ujrzałam rubrykę "Czytelnicy piszą", pomyślałam wtedy, że powinnam z tego skorzystać.

Od dłuższego czasu noszę w sobie pytania bez odpowiedzi, może na łamach miesięcznika Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej ktoś mi wyjaśni. Zanim jednak je

zadam, wytłumaczę się co nieco. Reprezentuję coraz liczniejszą grupę ludzi, spoza rejonu Krasnosielca, czyli tych co przebywają tu najczęściej jak mogą, odpoczywają tu, doceniając urok przyrody, kontakty z ludźmi i historię tej ziemi.

Teraz mogę przejść do moich pytań. Oto pierwsze: dlaczego z gmachu głównego urzędu w Krasnosielcu zniknęła skromna tabliczka, na której była mowa o ponad 600-letniej historii tej miejscowości? (Ile lat temu założono obecną stolicę Polski? Kraków latem obchodził swoje 750- lecie...).

Drugie pytanie: dlaczego zniknęły pojemniki do segregacji śmieci w Krasnosielcu? Ledwo

zdażyłam kilka razy z nich skorzystać, a tu je zabrano. Co robi się w tym kierunku, aby one wróciły? Jak to się ma do promocji Ziemi Krasnosieleckiej?

Myślę sobie, że o co, jak o co, ale o historię i przyrodę trzeba dbać. To jest naszym obowiązkiem wobec kolejnych pokoleń.

Na koniec chcę wyrazić słowa uznania dla tych wszystkich osób, które społecznie – z potrzeby serca - angażują się w proces krzewienia kultury tego regionu.

Pozdrawiam serdecznie.

Anna Wojdyła

Ogłoszenia

1. Rockowy zespół z Krasnosielca o nazwie „Perfect Crime”, poszukuje miejsca na terenie Krasnosielca, w którym mógłby przeprowadzać dwa razy w tygodniu, w godzinach od 17 do 20 próby. Dobrze by było, gdyby można w pomieszczeniu zostawiać sprzęt (głównie perkusja). Kontakt: zespolspeha@gmail.com lub z redakcją.

2. Zapraszamy na **Bal Sylwestrowy** do Drażdzewa. Imprezę poprowadzi zespół muzyczny, koszt to 200 zł. Dochód z balu przeznaczony

zostanie – z resztą jak zwykle - na potrzeby szkoły.

3. Przypominamy także o Balu Sylwestrowym organizowanym przez szkołę w Krasnosielcu. Koszt 250 zł.

4. Osoby posiadające stary dowód osobisty /zielona książeczka/ powinny do 31 grudnia 2007 r. go wymienić. Przychodząc do Urzędu Gminy w sprawie wymiany należy zabrać ze sobą: stary dowód lub paszport, 2 zdjęcia z całkowicie odsłoniętym lewym uchem, odpis skrócony aktu urodzenia (panna, kawaler), a odpis skrócony aktu małżeństwa (małżonek) oraz 30 zł.

5. Szukamy osób, które mogłyby dokumentować w formie nagrania filmowego, imprezy kulturalne mające miejsce na terenie naszej gminy. Chodzi nam szczególnie o utrwalenie koncertów, występów kabaretów, chórów i innych grup artystycznych. Warto utrwalić dla potomnych, a póki co dla samych siebie, jak wygląda kultura w naszej małej ojczyźnie. Osoby chętne prosimy o kontakt z reakcją.

6. Ukazała się książka autorstwa Cezarego Kocota pt. „Drażdzewo – kościół drewniany, otoczenie historyczne”, którą można nabyć w domu parafialnym w Drażdzewie.

Wieści znad Orzyca



miesięcznik Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski 511 953 309 rutkowski_wiesciznadorzyca@wp.pl

Tomasz Bielawski 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl

Ewa Zbrzeska-Zając 602 717 942 emawa@wp.pl Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy. Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia „J.J. Maciejewscy” Przasnysz ul. Gdańska 1